

## ROZDZIAŁ 2

### AKSJOLOGICZNY DRAMAT GLOBALIZACJI I LIBERALIZMU EKONOMICZNEGO

#### 1. Wstęp

Akademickie interpretacje liberalnych teorii ekonomicznych opierają się na założeniu, że logika rynku skłania do tego by gospodarka funkcjonowała efektywnie i sprawiedliwie w długim okresie. Interpretacje te antycypują założenie, że sprawność rynku wyrażająca się w zdolności do realizowania paretowskiego kryterium dobrobytu ekonomicznego wymaga zredukowania naturalnej wielowymiarowości egzystencji ludzkiej jedynie do „homo oeconomicus”. W praktyce tak pojmowana natura ludzka wyraża się w racjonalnych oczekiwaniach uczestników gry rynkowej, których właściwości opisuje jedna z wielu szkół liberalnych, tzw. teoria racjonalnych oczekiwań<sup>1</sup>. Jeśli nawet z jakichś powodów (np. niedorozwoju cywilizacyjnego niektórych regionów świata) aktualnie tak nie jest to jednak kapitalizm rynkowy i liberalny ład instytucjonalny cywilizują walkę o zysk, a konkurencja o klienta wymusza branie ich interesów pod uwagę.

W abstrakcyjnym społeczeństwie liberalnych teoretycznych modeli gospodarki składającym się z homo oeconomicus ład instytucjonalny podporządkowany kanonom liberalizmu ekonomicznego nie może być przyczyną biedy, lecz przeciwnie jest jedynym sposobem na jej ograniczenie. Przekonanie to legło u podstaw nowego międzynarodowego ładu gospodarczego określonego przez Consensus Waszyngtoński, którego Dekalog formułował cele i zasady koniecznych reform instytucjonalnych i przedsięwzięć polityki gospodarczej pozytywne dla usunięcia nabrzmiałych problemów ekonomicznych i umożliwienia odrabiania dystansu rozwojowego przez kraje rozwijające się i rezygnujące z etatyzmu na rzecz urynkowania.

Dziś nawet niektórzy gorliwi apostołowie tego dekalogu są skłonni przyznać, że nadzieje pokładane w instytucjach globalnych oraz ich receptach przyniosły korzyści co najwyżej połowiczne<sup>2</sup>. Beneficjentami tych korzyści są niewątpliwie korporacje transnarodowe (KTN) i kilka najbogatszych państw świata, lecz niekoniecznie już ogół ich społeczeństwa, zaś dystans rozwojowy większości krajów świata wobec najbogatszych kilku państw powiększa się. Wyłania się w związku z tym problem zredefiniowania zasad międzynarodowego ładu gospodarczego i oceny skutków globalizacji. Rzetelne diagnozy skutków globalnego kapitalizmu uwzględniające kontekst lokalnych warunków jego funkcjonowania wolne od jednostronnych ocen ideologicznych kosztów i korzyści upowszechniania tych samych standardów regulacyjnych na świecie, a w ślad za nimi stylów życia, wzorców kulturowych rozwiązań instytucjonalnych opartych na liberalizmie ekonomicznym, a także standardów pro-

---

<sup>1</sup> Hipoteza racjonalnych oczekiwań przyjmuje, że ludzie na ogół poprawnie przewidują przyszłość gdyż potrafią dobrze wykorzystać informacje. Zob. R. E. Jr. Lucas, *Expectations and the Neutrality of Money*, „Journal of Economic Theory”, 1973, t. 4 (April), s. 103 – 124. Por. też D. Beeg, S. Fischer, R. Dornbusch, *Ekonomia*, PWN, Warszawa 1994, s. 365.

<sup>2</sup> Zob. np. J. D. Sachs, *Schorzenia globalizacji*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 279 z 30. 01, J. E. Stiglitz, *Globalizacja*, PWN, Warszawa 2002.

dukcyjnych, i organizacyjnych wyrastających z zastosowania technologii informatyczno-telekomunikacyjnych są wyjściowym warunkiem powodzenia ewentualnych reform instytucjonalnych.

## 2. Aksjologia globalnego kapitalizmu

Aksjologia globalnego kapitalizmu zakotwiczona w ekonomii liberalnej próbuje antycypować wielowymiarowość egzystencji ludzkiej. W praktyce dzieje się to jednak poprzez abstrahowanie od sposobu definiowania indywidualnej korzyści człowieka. Jej przedmiotem może być cokolwiek. Jednakże każda korzyść własna, jakkolwiek byłaby ona postrzegana powinna być przedmiotem rachunku kosztów alternatywnych. Dzięki temu w obszarze rachunku ekonomicznego może znaleźć się każda sfera bytu ludzkiego. Podobna jest logika myślenia w ekonomii liberalnej. Kryterium ekonomiczności poddawana jest każda decyzja, każdy wybór w procesie gospodarowania. Zaś inne niż ekonomiczne aspekty bytu jednostki stanowią swego rodzaju warunki ograniczające rachunek kosztów alternatywnych (optymalizacji kosztów i korzyści). Najlepiej gdyby ich nie było, gdyż wówczas rachunek ten byłby znacznie łatwiejszy, zaś wiedza ekonomiczna niemal pewna i sprawdzalna w decyzjach „homo oeconomicus”.

W niezwykle ważnej kwestii kontrolowania przez naukę hierarchii różnorodnych celów odnoszących się do biologicznego, materialnego, intelektualnego i duchowego bytu jednostkowego i społecznego człowieka, już tylko z racji ograniczeń poznawczych, informacyjnych i emocjonalnych ekonomia skapitulowała, nie bacząc przy tym na coraz bardziej dramatyczny fakt gospodarowania w warunkach rzadkich dóbr. Wobec braku uzasadnionych naukowymi procedurami ekonomii sposobów hierarchizowania celów ekonomii przyjmują, że z tym problemem powinien parć się każdy człowiek poprzez zindywidualizowane decyzje, odwołując się do korzyści własnej wywiedzionej z doświadczenia, refleksji filozoficznej, własnego wycucia etycznego czy też zasad uznawanych w przyjętym przez niego systemie wartości. Ekonomia może tu dostarczyć jedynie pomocniczych przesłanek. Jednak żadna nauka nie rozstrzygnie problemu hierarchii wartości ani nie uzasadni konieczności etycznego postępowania bez odpowiedzi na pytanie o ontyczną naturę człowieka. Na użytek praktyczny ekonomia postuluje podejście wywodzące się z anglosaskiego utylitaryzmu (J. Bentham, 1748 - 1832). W myśl tej filozofii przedmioty i zjawiska należy oceniać ze względu na ich pożytek tj. użyteczność i korzyści praktyczne dla jednostki i społeczeństwa. Utylitaryzm zakłada, że ów pożytek jest celem wszelkiego działania, zwłaszcza moralnego, ekonomicznego, społecznego i politycznego. W ten sposób powstała etyka utylitarystyczna, postulująca realizację największego pożytku dla największej liczby ludzi. Na takiej etyce opierają się liberalne teorie ekonomiczne afirmujące sprawną konkurencję, która wymusza maksymalizowanie korzyści własnej i sprawiedliwy podział.

Już od czasów opublikowania w 1776 r. przez A. Smitha swoich refleksji nad naturą i przyczynami bogactwa narodów w liberalnej myśli ekonomicznej zaczęło się upowszechniać przekonanie, że ład moralny oparty na świadomości interesu zbiorowego zinternalizuje się w celach autonomicznych „homo oeconomicus”. Upowszechnienie się ekonomicznej koncepcji homo oeconomicus J. S. Mill'a spowodowało oderwanie ekonomii od wskazówek sumienia. Zwolennicy skrajnego liberalizmu opowiedzieli się za mechanizmem rynkowym jako źródłem ładu moralnego w gospodarce. Jednakże wielu teoretyków liberalnej myśli ekonomicznej docenia również inne źródła ładu moralnego. Np. F. Hayek, - wybitny przedstawiciel skrajnego liberalizmu końca XX w. przyznaje, że społeczeństwa, które posługiwały się altruizmem i solidaryzmem grupowym rozwijały się lepiej niż te, które indywidualizm i egoizm

wyniosły do rangi cnót publicznych<sup>3</sup>. W ramach liberalizmu teoria dobrobytu postuluje maksymalizowanie dobrobytu społecznego poprzez powiększanie dobrobytu, jednostkowego jednakże w sposób nie uszczuplający dobrobytu jakiegokolwiek innego uczestnika gospodarowania.

Niektórzy krytycy liberalizmu ekonomicznego uważają, że jego rezultatem będzie destrukcja społeczeństwa, bezradność wobec losu równa z bezradnością człowieka pierwotnego, który ponadto będzie żył w całkowicie zdegradowanym środowisku<sup>4</sup>. Autor końca historii, F. Fukuyama zwraca uwagę na konieczność przyzwoitego traktowania wszystkich członków zbiorowości, także słabych, niewydolnych, ochrony wszelkich instytucji, w których tkwi kapitał społeczny, czyli rodziny, wspólnoty lokalnej, religii.

Ostatnie dwa stulecia bezprecedensowego rozwoju techniki i ekonomii wyzwoliły powszechną żarliwość w wychwalaniu etyki wydajności i sprawności. Dostrzegalna już od połowy XIX w. kultura techniczna eksplodowała efektami dopiero w drugiej połowie XIX w. Dzięki technice dopiero współcześnie w skali masowej życie staje się łatwiejsze, przyjemniejsze i dłuższe. Dzięki temu rewolucja informatyczno-telekomunikacyjna, jak narkotyk zawładnęła nad umysłem i pragnieniami ludzi biznesu, polityki i konsumenta. Spełnia niemal wszystkie jego zachcianki i marzenia, zyskując w zamian bezkrytycznego wielbiciela i niewolnika. Jej produktem jest globalizacja wyrażająca się w upowszechnianiu liberalnych rynkowych standardów regulacji w gospodarce światowej, takich samych standardów technologicznych, konsumpcyjnych, stylów życia a nawet systemów wartości.

Zglobalizowana kultura techniczna i ekonomiczna domaga się zredukowania człowieka do czynnika wytwórczego postrzeganego jako kapitał ludzki i intelektualny, jedyną siłą sprawczą wzrostu gospodarczego. Kultura techniczna wypiera z osobowości składniki emocjonalne, refleksje metafizyczne, transcendentalne i rodzi równocześnie świat uwolniony od współczucia<sup>5</sup>. Produktem rozwoju techniki są m.in. globalizacja i rewolucja informatyczno-telekomunikacyjna, które przyniosły wiele korzyści wynikających z rozwoju gospodarki opartej na wiedzy (GOW), zwłaszcza dla krajów rozwiniętych. Niestety, równocześnie zrodziły one ogromne problemy nie tylko dla krajów rozwijających się i przechodzących proces urynkowania.

Należy zauważyć, że co piąty mieszkaniec globu ziemskiego (1,2 mld) żyje za mniej niż jednego dolara dziennie, zaś 2,8 mld ludzi żyje za mniej niż 2 USD dziennie. Jeśli zauważymy również, że co 3,5 sekundy umiera z głodu jeden człowiek, 114 mln. dzieci nie chodzi do szkoły z powodu ubóstwa ich rodzin<sup>6</sup>, szczególnego dramatyizmu nabierają zastrzeżenia pod adresem przekonania głoszącego, że w warunkach globalnego kapitalizmu dobro wspólne zinternalizuje się na ogół poprzez dbałość o korzyść własną. Z drugiej strony w 59 krajach świata obejmujących ok. 44% ludności, wśród których znajdują się kraje wysoko rozwinięte z PKB na głowę przekraczającym w skali roku kilkanaście tysięcy USD oraz w krajach szybko rozwijających się umacnia się od wielu lat zjawisko kurczenia się bazy demograficznej. Ujemne następstwa tego zjawiska próbuje się rozwiązywać poprzez import imigrantów wykorzystywanych do pracy w pocie czoła, często na dwóch posadach i za wynagrodzenia na poziomie minimalnym według standardów obowiązujących w danym kraju i zawodzie<sup>7</sup>. W latach 50 - 60 XX w. menadżerowie w najbogatszych krajach przyznawali sobie 20 - 30 razy wyższe uposażenia niż robotnikom. Trzydzieści lat później, w latach 90. relacje te wzrosły do 150 - 180 razy. Wynikiem globalizacji jest również likwidacja milionów miejsc pracy. W UE

<sup>3</sup> F. Hayek, *Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, Routledge, London 1978.

<sup>4</sup> K. Polanyi, *The Great Transformation*, Beacon Field, Boston 1957.

<sup>5</sup> H. Scheselsky, *Der Mensch in Wissenschaftlichen Zivilization*, Kologne/Opoloden, 1961.

<sup>6</sup> M. Kuźmierz, A. Leszczyński, *Bogaci muszą inwestować*, "Gazeta Wyborcza", 18 stycznia 2005.

<sup>7</sup> B. Misztal, *Pusta kołyska to pusty koszyk i puste gniazdo*, "Rzeczpospolita", nr 36 (7025), 12 - 13 stycznia 2005.

już ponad 20 mln. ludzi jest bez pracy. Niektóre prognozy dotyczące końca XXI w. szacują aktywny udział w sektorze rynkowym i rządowym, dochodach i konsumpcji zaledwie dla 20 % globalnej populacji, która wyprodukuje towary zaspakajające cały popyt populacji światowej. Dla pozostałych 80% przewiduje się wyżywienie i odurzającą rozrywkę<sup>8</sup>. Przewiduje się również, że w połowie XXI w. 40% Amerykanów będzie miało wyższe wykształcenie, odpowiednie stanowiska pracy i wynagrodzenie, nie ma jednak koncepcji, co zrobić z resztą<sup>9</sup>. Równocześnie narastają problemy konkurencji nie tylko dla firm krajów rozwijających się i ubogich. Trudno rozwiązać problemy konkurencyjności między krajami, jeżeli zarobki w Europie Zachodniej są 30 – 50 razy większe niż w krajach azjatyckich, zaś ludzie pracują w UE 1600 godzin rocznie za 30 tys. USD a w Azji 2200 godz. rocznie za 1000 USD<sup>10</sup>.

W świetle tych danych trudno jest nie zgodzić się z przekonaniem, że liberalizm ukierunkowany na maksymalizowanie korzyści indywidualnych nie może być źródłem inspiracji dla skutecznych sposobów przeciwdziałania zagrożeniom globalnego kapitalizmu. Można zgodzić się z poglądem, że dla pomnażania dobrobytu społecznego fundamentalnym problemem rynku jest realne poszerzenie indywidualnego wyboru. Niestety rozwiązywanie tego problemu w skali globalnej nie jest możliwe bez redukcji ubóstwa, wykluczenia społecznego i ograniczania nierówności społecznych. Ekonomia nie dostarcza odpowiedzi jak skutecznie rozwiązywać te problemy. Również płytkie pojmowanie słusznych praw do szacunku dla odmienności, nie dyskryminowania mniejszości sprzyja ideologizacji i służy radykalnie indywidualistycznej cywilizacji. Refleksja nad fundamentalnymi problemami aksjologicznymi globalizacji i liberalizmu jest również wypierana przez lewicową wrzawę wokół narcystycznych celów<sup>11</sup> (homoseksualne małżeństwa, prawo do aborcji, eutanazji) a także wielu innych nie najważniejszych problemów globalizacji, jak np. prawa zwierząt, feministycznie pojmowane prawa kobiet. Natomiast radykalni obrońcy tradycyjnych wartości przeżywają obsesję wielkiej katastrofy. W atmosferze braku dialogu zawodzi również demokracja.

Globalny kapitalizm z którym wiążą się przyspieszone, zbyt szybkie do zdolności dostosowawczych olbrzymiej większości ludzi zmiany nie rokuje nadziei na skracanie dystansu rozwojowego społeczeństw ubogich, narastania bezrobocia a w ślad za tym ubóstwa i wykluczenia. Rewolucja informatyczno-telekomunikacyjna nie wyeliminowała również problemu asymetrii informacji, liberalizacja globalnego rynku nie rozwiązała problemów nieuczciwej konkurencji. Jednocześnie globalny kapitalizm, u podstaw którego leży sprzeczność pomiędzy rozwojem materialnym i duchowym ludzi skomplikował procesy dostosowawcze i uruchomił nowy obszar konfliktów o charakterze cywilizacyjnym.

<sup>8</sup> H. Martin, H. Schuman, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*. Wrocław, Wyd. Dolnośląskie 1999, s. 14.

<sup>9</sup> T. Kowalak, *Globalizacja gospodarki światowej a zjawisko marginalizacji społecznej*, „Polityka społeczna” 1998, nr 1.

<sup>10</sup> *Granice konkurencji*, Grupa Lizbońska, Poltex, Warszawa 1966, s. 142.

<sup>11</sup> Genetyczne wyjaśnienie narcystycznych postaw charakterystycznych dla cywilizacji euroatlantyckiej zawarte jest w: Ch. Lasch, *Culture of Narcissism, American Life in an Age of Diminishing Expectation*, W.W. Horton & Company.

Kontrolowany jedynie przez ekonomiczne kryteria wyboru (zysk, koszty, konkurencyjność) rozwój techniki tworzy kulturę bez fundamentów moralnych, świat rzeczy, które mają cenę i wartość w sensie ekonomicznym lecz zbyt często pozbawione są wartości aksjologicznych. Wiedza o zagrożeniach kultury technicznej bez fundamentów moralnych jest na razie refleksem wąskiej grupy uczonych, miłośników przyrody i innych "odmieńców", którzy głoszą nadejście "trzeciej fali", cywilizacji nowego nieagresywnego przemysłu, harmonii przyrody i człowieka oraz zgody i solidarności międzyludzkiej, tolerancji i wolności, autentycznej demokracji i nowych wartości oraz nowego ładu politycznego świata<sup>12</sup>.

Globalizacja podporządkowuje rozwiązania instytucjonalne systemu ekonomicznego przekonaniom, że przyszłość ludzkości zależy od technologii. Gospodarka oparta na wiedzy (GOW) potrzebuje technocentrycznej i technologicznej ideologii. Do rangi najważniejszych wartości urasta w niej spontaniczność i twórczość. Wszystko powinno być twórcze, wszystkiego trzeba doświadczyć samemu i z tych doświadczeń wyprowadzić własną hierarchię sądów i sposobów postępowania. Powszechnie obowiązujące normy i wartości duchowe stają się w tej ideologii balastem, hamulcem ekspansji hedonistycznych potrzeb, indywidualistycznej, czyli zredukowanej do własnej korzyści motywacji i narcystycznych postaw. W ich miejsce pojawia się eksperymentowanie w dziedzinie aksjologicznej i moralnej, które rzekomo ma uczynić indywidualium bycie twórcą sensu swojego życia. W praktyce jednostka ludzka traci busolę wskazującą na trwałe normy i wartości absolutne. W rezultacie olbrzymia większość ludzi, a nawet całe grupy społeczne i narodowe mają problemy z myślowym uporządkowaniem tych wzorców, ustaleniem relacji między nimi, zrozumieniem ich celowości oraz skutków społecznych i jednostkowych.

W tym kontekście rodzą się obawy o skutki komercjalizacji sfery duchowej. Powstaje problem czy pozostawić ją tylko żywiołowym rynkom, czy też chronić je za pomocą instytucjonalnych i organizacyjnych wysiłków państwa. F. Fukujama jest zdana, że żadne instytucjonalne czy organizacyjne rozwiązania nie są w tej sprawie potrzebne, gdyż już rozpoczął się samorzutny i oddolny proces rekonstrukcji norm moralnych<sup>13</sup>. Wydaje się jednak, że spontaniczne odbudowywanie norm moralnych musi się opierać na współpracy, wzajemnej lojalności i solidarności. Oddolna aktywność wartościotwórcza ukierunkowana na dobro wspólne jest pierwszym impulsem. Rodzącej się w ten sposób odnowie moralnej musi sprzyjać prawo. Wysokie standardy moralne są jednocześnie jednym z fundamentalnych źródeł tworzenia dobrobytu gdyż są podstawą redukcji kosztów wynikających z obecności zaufania, głównego składnika kapitału społecznego. Natomiast ubytek zaufania społecznego rodzi dodatkowe koszty związane z koniecznością uruchomienia biurokratycznych procedur i funkcjonowaniem instytucji ochrony przed możliwym wiarołomstwem.

Globalizacja liberalizacji i stylów życia oznacza próbę kanalizowania sprzeczności między rozwojem materialnym i duchowym poprzez komercjalizację sfery duchowej i traktowanie dóbr duchowych jak innych towarów służących pomnażaniu zysków i podnoszeniu konkurencyjności wielkich przedsiębiorstw i gospodarek krajowych. Niestety grozi to odarciem człowieka z godności zakorzenionej cywilizacyjnie w kulturze i religii odpowiadającej tej godności egzystencji. Na tym tle wyłania się spór o przetrwanie cywilizacyjne i koegzystencję różnorodności kulturowej w zglobalizowanym kapitalizmie.

Należy zauważyć, że, ogromna łatwość transferów dóbr kultury, oświaty i nauki za pomocą technologii informatyczno-telekomunikacyjnych prowadzi do ekspansji rynku dóbr symbolicznych idei i wartości aksjologicznych. Globalizacja kultury wiąże się również z globalizacją jej różnorodności. Rozwój technologii informatyczno-telekomunikacyjnych oznacza zatem niezwykłą ekspansję i powszechną dostępność różnorodności wartości duchowych i dóbr symbolicznych. Wbrew pozorom to poszerzenie wyboru oznacza egzystencję w świe-

<sup>12</sup> Zob. A. Tofler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996.

<sup>13</sup> Zob. F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa Wrocław 1997.

cie szumu informacyjnego idei i symboli.

Bez układu odniesienia ludzie tracą zdolność rozumnego i racjonalnego wyboru komunikacji symbolicznej. Prowadzi to do utraty poczucia bezpieczeństwa i zaufania, Wyłania się stąd problem dziedziczenia kultury i ochrony pluralizacji. Powyższych kwestii nie sposób rozwiązać bez instytucjonalnej pomocniczości państwa wobec odbiorcy. Powstaje również problem na ile przydatny i funkcjonalny jest obecny system ochrony własności intelektualnej i dóbr kultury i jakie powinny być jej granice. Instytucjonalizacja ochrony własności intelektualnej i dóbr kultury jest jednym z istotnych czynników bądź barier innowacyjności gospodarki i społeczeństwa w zależności od przyjętych rozwiązań w tym zakresie, zasięgu przedmiotowego, podmiotowego, czasowego i innych jej warunków.

#### 4. Wnioski pod adresem zmian instytucjonalnych

Globalny kapitalizm ukierunkowany na wspieranie logiki rynku i generowanie jej w obszarach geograficznych, gdzie rynki dotychczas były niesprawne lub nawet nie działały ma na celu wzrost produktywności, tworzenie instytucjonalnych i infrastrukturalnych warunków sprawnej konkurencji, eliminację asymetrii informacji, upowszechnianie się postaw przedsiębiorczości, rozwój rynków finansowych, uelastycznianie rynków pracy, zwiększanie otwartości handlu, rozwój zasobów kapitału ludzkiego. Ład ten może również służyć potrzebom rozwoju gospodarki opartej na wiedzy (GOW), tworzeniu klimatu inwestycyjnego dla wysokiej absorpcji technologii informatyczno-telekomunikacyjnych (TIT) oraz stymulowaniu rozwoju otoczenia instytucjonalnego wspierającego innowacyjność. Jednakże jest on niewystarczający dla realizowania wielowymiarowego rozwoju, zwłaszcza w obszarach bytu jednostkowego i społecznego ukształtowanych na tradycjach religijnych i cywilizacji starożytnego wschodu. Nie wystarcza również wspieranie celów podmiotów rynkowych polityką gospodarczą zredukowaną do urynkowania i stabilizacji, niekiedy wzmocnianą przedsięwzięciami pro wzrostowymi. Polityka taka oznacza tolerowanie a nawet wspieranie narastania nierówności nie tylko majątkowych i dochodowych, zwłaszcza zaś szybkiego różnicowania zarobków i przemieszczania korzyści wzrostu gospodarczego jedynie do najbogatszej części społeczeństwa. W polityce tej postrzegano zwykle ustawodawstwo socjalne poprzez pryzmat czynnika deficytowo-twórczego, dodatkowych kosztów wzrostu gospodarczego, mniejszych zysków i rentowności przedsiębiorstw, długookresowego osłabienia dynamiki PKB.

Rynek sam w sobie nie jest oparty na kodeksie etycznym, choć pewne normy etyczne umożliwiające zawieranie transakcji muszą być zwykle respektowane. W tym sensie jest zjawiskiem amoralnym, pozostającym w sprzeczności z etyką arystotelesowską. Jego aksjologia wynika z ocen drugiego przez pryzmat korzyści własnej. Kalkuluję więc, co zyskam, a co stracę w efekcie wzajemnych relacji z drugim człowiekiem. Ten nowy rodzaj moralności, nazwanej przez Sorosa moralnością transakcyjną, charakteryzuje nie tylko świat biznesu, zaczyna przenikać każdą dziedzinę życia. Jego zdaniem ta amoralność rynków podkopała moralność nawet w tych obszarach, gdzie społeczeństwo nie mogło się bez niej obejść. Wartości rynkowe zostały awansowane do wartości społecznych, jednak nie są w stanie pełnić ich funkcji.<sup>14</sup>

Jeśli prawdziwe jest twierdzenie, że kapitalizm wkroczył w fazę, w której zagraża samemu sobie, źródłem tego zagrożenia jest jego aksjologia. Utrata wiarygodności ideologii liberalnej i powszechna społeczna dezaprobatą moralności transakcyjnej stawiają nowe wyzwania pod adresem ekonomii normatywnej. Być może dopiero włączenie do systemu ekonomicznego społecznej odpowiedzialności biznesu stanie się początkiem narodzin nowej ekonomii wykraczającej poza paradygmat utylitarystycznej filozofii.

<sup>14</sup> G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 1999.

Utylitarystyczna filozofia nie może być wystarczającą podstawą sprawności ładu społeczno-gospodarczego w skali globalnej. Nowy ład instytucjonalny musi respektować moralną powinność pracy ze względu na bliźnich, rodzinę, społeczeństwo, naród i całą rodzinę ludzką i moralne uprawnienie każdego człowieka ze względu na pracę. Powstaje pytanie czy jest możliwe uetycznienie globalnego kapitalizmu i biznesu, jakim celom miałyby to służyć, jeśli tak, jakie mają być korzenie tej etyki, kto miałby to uczynić, za pomocą jakich instytucji, procedur, instrumentów.

Z aksjologicznych ułomności logiki globalnego kapitalizmu i rynku spychającego człowieka w kierunku moralności transakcyjnej wypływa społeczna odpowiedzialność za sprawiedliwe nierówności społeczne i zagwarantowanie respektowania jej przez świat biznesu. Odpowiedzialność ta spoczywa nie tylko na instytucjach państwa i międzynarodowego ładu społecznego. O kształcie rynkowego ładu instytucjonalnego decyduje przede wszystkim aktywność państwa, ludzi polityki, nauki, oświaty, kościoła, a nade wszystko opinii publicznej i wolnych od dominacji interesów rządu i wielkiego biznesu, środków masowego przekazu.

Do pobudzenia tej aktywności pierwszym krokiem jest język prawdy moralnej, którą tak gorliwie szerzył Jan Paweł II. Jej konfrontowanie z językiem ekonomii i przenikanie do fundamentów współczesnego globalizmu otwiera perspektywę społecznej odpowiedzialności biznesu i usprawnienia ładu instytucjonalnego w gospodarce. Wynikającą stąd nadzieją rątku jest świadomość zagrożenia interesów wielkiego kapitału i krajów najbogatszych z powodu globalizowania moralności transakcyjnej i zagubienia etyki cnót arystotelesowskich.

Spontaniczny zinstytucjonalizowany przez rynek sposób formowania się ładu moralnego w gospodarce jest dalece niezadowolający. Praktyka procesu urynkwienia jeszcze bardziej problematyzuje tę kwestię. Przykładem tego są nawarstwiający się problemy w Polsce. Usprawnienie ładu instytucjonalnego w naszym kraju nie może się odbywać w oderwaniu od tendencji zachodzących w globalnym kapitalizmie. Dziś proces globalizacji jest podstawową instytucją każdej gospodarki krajowej. W Polsce podobnie jak w Europie Zachodniej i Środkowo-Wschodniej dokonuje się zasadniczo za pośrednictwem instytucji jednolitego rynku europejskiego. Tak zapośredniczone funkcjonowanie na rynku globalnym nakłada dodatkowe istotne ograniczenia jakościowe w zakresie rozwiązań instytucjonalnych obok wynikających z procesu globalizacji i rynku narodowego. Z tego powodu konkurencja skażona jest aliansami strategicznymi. Podstawowym podmiotem ładu instytucjonalnego staje się firma globalna (KTN) z jej antykonkurencyjnym charakterem. Państwo przestaje pełnić rolę najważniejszej instytucji kształtującej warunki działania w pewnych sferach, zwłaszcza na rynku.

Funkcjonowanie człowieka między dobrem a złem i innymi subiektywnymi ograniczeniami informacyjnymi oznacza występowanie naturalnej podatności na nadużycia i kolizje. Sprzyja im również brak sprawnego koordynatora globalnego, ponieważ nie istnieje międzynarodowy rząd. Z drugiej strony taka koordynacja pozostawałaby w jaskrawej sprzeczności z powodu wymagań szybkiej akceptacji wynikającej z radykalnego przyspieszenia zmian w gospodarce wymuszonych przez globalizację. Zasadniczymi kwestiami są zatem ograniczona zdolność informacyjna rynku i zbyt opieszale procesy dostosowawcze inicjowane przez zewnętrzne wobec biznesu powiązania pionowe. Ten stan rzeczy stwarza okazje do przechwytywania przez nierzetelnych, nielojalnych i nieodpowiedzialnych kooperantów bądź koordynatorów niezasłużonych korzyści, obciążenia dodatkowymi kosztami osób nie związanych bezpośrednio z transakcjami i /lub/ kosztami transakcyjnymi. Nieefektywność ogólnospołeczna tych zachowań (wzrost kosztów transakcyjnych i kosztów ujemnych efektów zewnętrznych) mogłaby być zredukowana w wyniku uwzględnienia w perspektywie długookresowej ekonomicznych konsekwencji relatywizowania moralności przez ograniczenia informacyjne. Jednym z wariantów przerwania błędnego koła niesprawności logiki rynku względem dobrobytu odnoszącego się do wszystkich aspektów bytu człowieka jest uetycznienie

biznesu. Droga do tego celu mógłby być konsensus co do motywacji moralnego samoograniczenia wyborów gospodarczych wyprowadzony względem układu odniesienia jakim są uniwersalne reguły słusznego działania oferowane przez chrześcijańską naukę społeczną i inne systemy religijne. Konsensus ten musiałby być wsparty normami zewnętrznymi wspierającymi owe reguły. Ugoda ta nie może dotyczyć sprawiedliwości, własnych wartości i zasad. Może to być ugoda dotycząca praktyki działania, czyli tego co może być respektowane przez wszystkich z uwzględnieniem swych zasad, koncepcji sprawiedliwości i wartości. Należy bowiem mieć świadomość, że stabilność reguł jest możliwa wówczas, gdy brak powodów by je podważać.

Wykorzystanie etyki do interesów ekonomicznych jest możliwe w gospodarce rynkowej jeśli w świadomości ludzi będzie ona funkcjonować jako moralny zasób pojmowany jako składnik fundamentalnych czynników powodzenia w biznesie uprawianym pod presją rewolucji informatyczno-technologicznej, liberalizacji, globalizacji i ekspansji GOW, którymi są kapitał społeczny i kapitał ludzki.

W takim pojmowaniu funkcji etyki każda strategia działania nie może być wolna od społecznej odpowiedzialności. Nie można się zgodzić z poglądami, że nakładanie na biznes społecznych obowiązków jest szkodliwe. Powstaje bowiem pytanie dlaczego obowiązki te miałyby być przypisane tylko jednostkom, państwu i instytucjom użyteczności publicznej. Istnieje jedynie problem co ma być przedmiotem społecznej odpowiedzialności, jakie instrumentarium ma być użytkowane dla zwiększenia skuteczności i efektywności, charakteru i zakresu odpowiedzialności poszczególnych organów reprezentujących interesariuszy i ogół społeczności, dla której miałyby skutkować przyjęte rozwiązania instytucjonalne społecznej odpowiedzialności.

Fakt, że idea społecznej odpowiedzialności biznesu nie znajduje pełnego normatywnego uzasadnienia w paradygmatach teorii ekonomicznych (np. wolnego rynku) dowodzi niewątpliwie, że paradygmaty te są abstrakcją zbyt dalece redukującą sens gospodarowania i naturę ludzką. Trudności nauki i teorii w modelowym odzwierciedleniu złożoności praktyki świadczą jedynie o ograniczonych walorach aplikacyjnych teorii. Użyteczność projekcji teoretycznych jest integralnie związana z jej adekwatnością wobec niezbywalnych celów ludzi, ich natury i warunków, w których oni funkcjonują. Nie można zapominać, że warunki funkcjonowania mogą być kształtowane przez rozumne działania wpływające ze strategii odnoszących się m.in. do ładu instytucjonalnego w gospodarce jedynie wówczas, gdy respektowana jest złożoność celów i zachowań ludzi wobec alternatyw wyboru. Z tego względu redukowanie nieetycznych zachowań w biznesie musi się wiązać z perspektywą nadwyżki zagregowanych korzyści nad kosztami w rozsądnej perspektywie czasowej dla ogółu interesariuszy i każdego z nich z osobna.

Smithowski sztywny podział pracy jest jaskrawo sprzeczny z naturą globalnego kapitalizmu charakteryzującego się niezwykle dynamiką zmian wywołaną rewolucją informatyczno-telekomunikacyjną wymuszającą upowszechnienie się liberalnych standardów instytucjonalnych. Tymczasem fakty wymagają traktowania przedsiębiorstwa jako elementu większej całości, charakteryzującej się złożonością, różnorodnością i zmiennością, w której idea wzajemnej międzyludzkiej solidarności ma pierwotne znaczenie, gdyż wynika także z duchowej natury bytu człowieka.<sup>15</sup>

Oznacza to, że uznanie przedsiębiorstw za podmioty społecznie odpowiedzialne jest nieodzowne. Wiąże się z tym włączenie tej kwestii do celu zarządzania przedsiębiorstwa i instytucji otoczenia biznesu. Sposób realizowania tego składnika celu gospodarowania pozostaje tu kwestią rachunku kosztów transakcyjnych (korzyści alternatywy bezpośredniej bądź pośredniej partycypacji, nadzoru, i kontroli).

<sup>15</sup> Por. Ed. Frejman, J. Lidke, *Corporate Social Responsibility A Critical Approach*, „Business Horizons”, lipiec - sierpień 1991.



Inną ważną kwestią jest uobecnienie poprzez ład instytucjonalny zdolności do artykułowania oczekiwanych celów społecznych przez interesariuszy, która wydaje się ważną kwestią społeczności regionów i krajów o słabych zasobach kapitału ludzkiego i znacznym udziale grup wykluczonych społecznie, marginalizowanych i nadmiernie zetylizowanego ładu społeczno-politycznego. Obecność korporacji transnarodowych w takim środowisku rodzi problem doboru mechanizmów nadzoru i kontroli społecznej odpowiedzialności i skuteczności działania instytucji zewnętrznych, krajowych i międzynarodowych.

Powszechnie nie doceniane jest również znaczenie kształtowania klimatu etycznego poprzez wychowanie i oświatę na rzecz działań dobrych moralnie, godnych ludzi i włączenie etyki biznesu do rozpatrywania problemów ekonomicznych na różnych poziomach i obszarach analizy i studiów, różnych horyzontach decyzyjnych i w odniesieniu do wszystkich grup interesariuszy oraz efektów kosztowych zachowań nieetycznych.

Wymienione wyżej działania muszą mieć charakter systemowy i holistyczny. W tym celu niezbędne jest wkomponowanie ich w całościową wizję rozwoju społeczno-gospodarczego odnoszącą się do dobrobytu opartego na duchowym depozycie wartości moralnych realizowaną za pomocą strategii ukierunkowanej na produktywność (E) sprawiedliwe, tj. uzasadnione ekonomicznie i akceptowalne społecznie nierówności (SN) oraz rozwój kapitału intelektualnego (RKI). Trójczłonowa strategia (E + SN + RKI) musi uwzględniać dualny charakter gospodarki. Chodzi tu o podwójny jej dualizm tak w odniesieniu do sfery realnej jak również sfery regulacji<sup>16</sup>.

## SPIS LITERATURY:

1. Beeg D., Fischer S., Dornbusch R., *Ekonomia*, PWN, Warszawa 1994.
2. Frejman Ed., Lidke J., *Corporate Social Responsibility. A Critical Approach*, „Business Horizons”, lipiec - sierpień 1991.
3. Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa Wrocław 1997.
4. *Granice konkurencji*, Grupa Lizbońska, Poltex, Warszawa 1966, s. 142.
5. Hayek F., *Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, Routledge, London 1978.
6. Kowalak T., *Globalizacja gospodarki światowej a zjawisko marginalizacji społecznej*, „Polityka społeczna” 1998, nr 1.
7. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Redakcja Wydawnictwa KUL, Lublin 1994, s. 106.
8. Kuźmich M., Leszczyński A., *Bogaci muszą inwestować*, „Gazeta Wyborcza”, 18 stycznia 2005.
9. Lasch Ch., *Culture of Narcissism, American Life in an Age of Diminishing Expectation*, W.W. Norton & Company.
10. Lucas R. E. Jr., *Expectations and the Neutrality of Money*, „Journal of Economic Theory”, 1973, t. 4 (April)
11. Martin H., Schuman H., *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław, Wyd. Dolnośląskie 1999, s. 14.
12. Misztal B., *Pusta kołyska to pusty koszyk i puste gniazdo*, „Rzeczpospolita”, nr 36 (7025), 12 - 13 stycznia 2005.

<sup>16</sup> Dualizm sfery realnej wyraża się we współdziałaniu: gospodarki opartej na tradycyjnych technologiach i zarządzaniu oraz nowej gospodarki opartej na technologiach informatycznych, internecie i kapitale intelektualnym. Zaś dualizm sfery regulacji wiąże się ze współistnieniem liberalnej gospodarki rynkowej i kierowania (z poziomu ogólnonarodowego, globalnego, a w przypadku Polski również unijnego).

13. Polanyi K., *The Great Transformation*, Beacon Field, Boston 1957.
14. Sachs J. D., *Schorzenia globalizacji*, "Rzeczpospolita" 2002, nr 279 z 30. 01,
15. Scheselsky H., *Der Mensch in Wissenschaftlichen Cywilization*, Kologne/Opoloden, 1961.
16. Staniszki J., *Niespełnione nadzieje*, "Rzeczpospolita" nr 48 (7037), 26 - 27 lutego 2005.
17. Soros G., *Kryzys światowego kapitalizmu*, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 1999.
18. Stiglitz J. E., *Globalizacja*, PWN, Warszawa 2002.
19. Tofler A., *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań 1996.